

Jacek Jadacki

Metafizyka naturalna*

Formalizować [...] intuicje pospolite
to kłaść filozofię na łożu tortur.
Leszek Nowak, *Byt i myśl* (s. 195)

Nie jest rzeczą pożądaną,
by ważne elementy jakiegokolwiek tradycji filozoficznej
okazywały się jawnymi fałszami.
Tamże (s. 383)

1. Naturalny obraz świata

W mądrej i pięknej rozprawie *Droga do filozofii* Władysław Tatarkiewicz tak scharakteryzował naturalny obraz świata:

A. Świat przedstawia się każdemu jako zespół rzeczy materialnych rozmieszczonych w przestrzeni i trwających w czasie. Rzeczy te są odgraniczone od siebie, choć niekiedy można mieć wątpliwości, gdzie jest między nimi granica [...]. Wielorako łączą się ze sobą i łącząc wytwarzają nowe złożone rzeczy [...]. Jedne są mniej, a drugie więcej trwale [...]. Powiązane są ze sobą przestrzennie i czasowo, a także przyczynowo; jedne zależą od drugich [...]. To wszystko stanowi pierwszą cechę naszego obrazu świata: że składa się z mnogości powiązanych ze sobą materialnych rzeczy.

B. Drugą zaś jego cechą jest to, że rzeczy te posiadają różnorodne własności [...]. Przypisujemy im te własności na podstawie tego, co z nich postrzegamy [...]; także na podstawie tego, co z nich odczuwamy [...].

* Tekst niniejszy jest rozszerzoną wersją wykładu, który wygłosiłem 26 października 1999 roku na spotkaniu Zielonogórskiego Konwersatorium Filozoficznego w Instytucie Filozofii WSP im. T. Kotarbińskiego w Zielonej Górze. Bardzo dziękuję Panu Profesorowi Adamowi Groblerowi za zaproszenie mnie do udziału w tej bardzo cennej imprezie. Dzięki dyskusji, która nastąpiła po wykładzie, wiele zawiłych spraw — związanych z metafizyką naturalną — ujrzałem w ostrzejszym świetle.

C. Trzecią zaś cechą naszego obrazu świata jest to, że w nim świat występuje jako *realny*, od nas niezależny. Jesteśmy przekonani, że świat ten nie myśmy wytworzyli, lecz tylko wiernie i biernie ujęli to, co realnie istnieje. [...]

W tym świecie realnych rzeczy człowiek żyje, porusza się i działa. Własne jego ciało jest również jedną z rzeczy, z których składa się świat. Ale on sam jest czymś więcej: nie tylko jest rzeczą, ale także wie o rzeczach, myśli o nich. [...]

Osnowa obrazu świata jest dla wszystkich *wspólna*: dla każdego świat jest ze-
społem realnych rzeczy o różnorodnych własnościach. [...] Taki obraz świata jest dla człowieka «naturalny», w tym sensie, że narzuca się każdemu, że dojście do niego nie wymaga namysłu ani wysiłku. Jest obrazem «zdrowego rozsądku» — w tym sensie, że potrzebne są doń jedynie najpospolitsze czynności umysłu, a niepotrzebne wyszkolenie naukowe. Jest także obrazem «praktycznym» — w tym sensie, że w życiu praktycznym trzymamy się go bez zastrzeżeń. [...]

Naturalny obraz świata [...] ma [...] swe zalety praktyczne i teoretyczne, ale ma również i braki. [...] Przede wszystkim jest zmienny i względny. [...] Jest również niezupełny¹.

Pół wieku później do kwestii naturalnego obrazu świata — czyli krótko: do metafizyki naturalnej² — wrócił Leszek Nowak w głębokiej i zapładniającej (a wobec tej metafizyki krytycznej) książce *Byt i myśl*³. Jest to więc dobra okazja, aby dokładniej (i przychylniejszym okiem⁴) przyjrzeć się owej metafizyce⁵.

¹ Zob. W. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii*, w: W. Tatarkiewicz, *Droga do filozofii i inne rozprawy filozoficzne*, PWN, Warszawa 1971, s. 13-15, 22, 25. Na uwagę zasługują dwa fakty. Jeden — że autor nazwał cały tom tytułem tej rozprawy. Drugi — że opatrzył ją następującą notą bibliograficzną: „DROGA DO FILOZOFII. Warszawa 1968, Towarzystwo Przyjaciół Książki, ss. 51. Rozprawa była pisana w r. 1947 dla «Wiedzy Powszechnej», była złożona w r. 1948, ale nie została wówczas wydana”. Przez **dwadzieścia** lat reżim polityczny nie życzył sobie filozofii, która byłaby „instancją” rozstrzygającą, „na którym [...] obrazie budować pogląd na świat”: naturalnym czy naukowym (por. s. 46).

² Termin L. Nowaka (dz. cyt., s. 68).

³ Zob. *Byt i myśl*, t. I, Wyd. Zysk i S-ka, Poznań 1998. Jak wolno sądzić, problem W. Tatarkiewicza — spór suprarrealizmu (realizmu radykalnego) z realizmem scjentystycznym — L. Nowak rozstrzyga na rzecz tego pierwszego: zarówno ujęcia naukowe, jak i pozostałe — są do przyjęcia (dz. cyt., s. 38).

⁴ Reaguję zgodnie z porzekadłem: *Uderz w stół — nożyce się odezwą*. Uprawiam filozofię analityczną (*ergo* «literalizuję»), a nie — literacką (*ergo* nie «metaforyzuję») (por. dz. cyt., s. 68, 87). Mój bliższy adres — to Szkoła Lwowsko-Warszawska; w jej obrębie należę do skrzydła «dystynktywistycznego» (dalekiego od unitaryzmu), stosując się do zasady: *Dubito et distingo* (por. dz. cyt., s. 18; nie rozumiem tylko, na czym polega ważna — według L. Nowaka — dla «dystynktywisty» różnica między podziałem a rozbiorem; por. np. dz. cyt., s. 99 i n., 189). Poza tym mam upodobania konserwatywne (spolegliwe), a nie — «rewizjonistyczne»; lubię krytycyzm, a nie — apologetykę (por. dz. cyt., s. 67). Krytycyzm skłania mnie do powstrzymywania się od ostatecznych (zwykle — jak się *post factum* okazuje — przedwczesnych) rozstrzygnięć — w duchu maksymy o. Józefa M. Bocheńskiego: *Analizować — nie moralizować*. Oficjalnie — jestem wrogiem postmodernizmu, ale jeśli *ironia* postmodernistyczna polega tylko na ascezie w sferze rozstrzygnięć ostatecznych (por. dz. cyt., s. 35) — to... jestem *ironistą*. Cóż, kiedy postmoderniści potrafią powiedzieć: „Coś staje się znakiem wtedy dopiero, kiedy odróżnia się od wszystkich innych znaków” (dz. cyt., s. 29-30) ...Ja to przekładam na: „(x) C (y) C K (x ≠ y) (y jest znakiem) (x ≠ y) (x jest znakiem)” i — oponuję.

Metafizykę naturalną można wyrazić w dziesięciu tezach⁶: pięciu ontologicznych i pięciu epistemologicznych.

Tezy ontologiczne metafizyki naturalnej brzmią⁷:

- (1) Jest jeden świat⁸.
- (2) Świat składa się z (wielu) rzeczy⁹.
- (3) Rzeczom przysługują własności¹⁰.
- (4) Własności rzeczy się zmieniają¹¹.
- (5) Zmiany podlegają prawidłowościom¹².

Nazwijmy tezy (1)-(5) kolejno: „monizmem”¹³, „reizmem”¹⁴, „atrybutywizmem”, „wariabilizmem” i „regularyzmem”.

⁵ Czy warto rekonstruować metafizykę naturalną? Sądzę, że tak — bowiem przynajmniej niektóre wyniki badań naukowych (w tym chyba wiele w humanistyce) da się interpretować w języku obiektów makroskopowych. Zdaniem L. Nowaka metafizyka naturalna jest tłem języka naturalnego, nie ma zaś sensu mu „ulegać”, ponieważ „nie jest on niczym więcej, jak narzędziem powołanym przez istoty pracujące dla skoordynowania wysiłków z innymi istotami tego gatunku” (dz. cyt., s. 266). Dla mnie — to dostatecznie dużo, aby ulec.

⁶ L. Nowak mówi w tym wypadku o dogmatach lub intuicjach metafizyki naturalnej (por. np. dz. cyt., s. 66, 111); wolę używać nienacechowanego terminu „teza”.

⁷ L. Nowak ontologię metafizyki naturalnej wyraża w skrócie następująco: „Na świat składają się obiekty przestrzenno-fizyczne — których własności połączone są pewnymi prawidłowościami; na rzeczach tych zachodzą stany rzeczy (fakty), które ulegają zmianom w czasie” (dz. cyt., s. 116).

⁸ U L. Nowaka odpowiada temu sformułowanie: „Jest świat” (dz. cyt., s. 66). Por.: „Budulcem świata są rzeczy”, „Pozytywnych elementów świata — rzeczy — jest wiele” (dz. cyt., s. 66, 111). Por.: „Wszystko, co istnieje w świecie, jest jakieś”, „To, co jest, jest jakieś” (dz. cyt., s. 66, 111).

⁹ Por.: „Budulcem świata są rzeczy”, „Pozytywnych elementów świata — rzeczy — jest wiele” (dz. cyt., s. 66, 111).

¹⁰ Por.: „Wszystko, co istnieje w świecie, jest jakieś”, „To, co jest, jest jakieś” (dz. cyt., s. 66, 111).

¹¹ Por.: „Rzeczy zachowują się w potoku zmian” (dz. cyt., s. 66).

¹² Por.: „Co jest jakieś, jest wskutek tego inne”, „Jedne pozytywne charakterystyki naszego świata wymuszają inne. Jeśli więc coś w naszym świecie wystąpi, to wystąpić musi też coś innego; zjawiska naszego świata są mianowicie powiązane ze sobą”, „Wszystkie sytuacje świata istniejącego są współzależne” (dz. cyt., s. 66, 111, 272).

¹³ Monizmowi przeciwstawia się nihilizm („Nie ma żadnego świata”; dz. cyt., s. 131), pluralizm („Jest więcej niż jeden świat”, „Jest wiele światów”; dz. cyt., s. 131), «ekscpejonizm» („Nie każdy świat istnieje”) i — powiedzmy — «omnigenizm» („Każdy świat istnieje”). Zauważmy, że wszystkie te tezy mają postać odnoszącą się nie do światów, lecz do przedmiotów — odpowiednio: „Nic nie ma”, „Jest więcej niż jeden przedmiot”, „Nie wszystko jest” (pogląd N. Reschera; por. dz. cyt., s. 284) i „Wszystko jest” (pogląd W.v.O. Quine’a; por. dz. cyt., s. 284). «Przedmiotowy» nihilizm, pluralizm, «ekscpejonizm» i «omnigenizm» co najmniej przy pewnych rozumieniach słowa „świat” (i „przedmiot”) nie pociągają swoich odpowiedników «światowych».

¹⁴ Reizmowi przeciwstawia się m.in. atrybutywizm, relacjonalizm, sytuacjonizm i ewentualizm, głoszące, że bazową kategorią ontyczną są odpowiednio własności, relacje, sytuacje lub zdarzenia (por. m.in. dz. cyt., s. 122, 131, 188).

Tezy epistemologiczne metafizyki naturalnej brzmią:

(6) Siebie znamy bezpośrednio¹⁵.

(7) Świat możemy poznać tylko za pomocą zmysłów¹⁶.

(8) Nasze poznanie nie zmienia przedmiotów poznawanych¹⁷.

(9) Przedmioty, o których myślimy, są na zewnątrz nas¹⁸.

(10) Możemy myśleć o przedmiotach nie należących do świata¹⁹.

Nazwijmy tezy (6)-(10) kolejno: „autoprezentacjonalizmem”, „sensualizmem”, „neutralizmem”, „transcendentalizmem” i „imagnatywizmem”.

Pragnę skomentować trzy pierwsze spośród sformułowanych wyżej tez ontologicznych: monizm, reizm i atrybutywizm²⁰.

2. Monizm

Zdanie „Jest jeden świat” jest elipsą kwantyfikacyjną. Zgódźmy się, że po usunięciu elipsy — zgodnie z intuicjami metafizyki naturalnej — przybiera ona kształt: „Jest dokładnie jeden świat”²¹. Sens jej zależy oczywiście od interpretacji słowa „świat”. (Zakładam, że wyrażenie „dokładnie jeden” nie nasuwa żadnych wątpliwości.) Słowo „świat” bywa różnie rozumiane. Przyjrzymy się poniżej niektórym z wchodzących w grę możliwościom.

2.1. Pojęcia „świata”

Pojęcia „świata” wymagają relatywizacji do jakiegoś zbioru; niech to będzie zbiór Z . Wyodrębnimy cztery pojęcia „świata”²²:

(a) inkluzyjne pojęcie „świata” (*scil.* pojęcie „świata_Z”):

Df.: $(U) (Z) E$ (U jest światem w obrębie zbioru Z) ($U \subseteq Z$);

(b) atrybutywne pojęcie „świata” (*scil.* pojęcie „świata_{ZP}”):

¹⁵ Por.: „Ja jestem w świecie” (dz. cyt., s. 66).

¹⁶ Por.: „Najpewniejszą wiedzę o świecie można uzyskać przez zmysły”, „Doświadczenie wprost i stosunkowo najwierniej nas z rzeczywistością kontaktuje” (dz. cyt., s. 66, 112).

¹⁷ Por.: „Obserwacja zmysłowa rzeczy nie zmienia tej rzeczy” (dz. cyt., s. 66).

¹⁸ Por.: „Moja myśl o rzeczy i sama rzecz to obiekty całkowicie odmiennej natury — pierwszy jest we mnie, drugi na zewnątrz mnie” (dz. cyt., s. 66).

¹⁹ Por.: „Świadomość [...] jest zdolna do produkowania przedstawień niczego rzeczywistego nie reprezentujących” (dz. cyt., s. 111).

²⁰ L. Nowak uważa, że stanowią one odpowiedź na trzy podstawowe pytania ontologii: „Ile jest światów?”, „Co jest podstawową kategorią ontyczną?” i „Czy świat jest w całości pozytywny?” (dz. cyt., s. 130).

²¹ U L. Nowaka: „Jest jeden tylko świat”, „Jest jeden i tylko jeden świat” (dz. cyt., s. 130).

²² Naszej relatywizacji do pewnej własności lub relacji u L. Nowaka odpowiada kombinatoryczna konfiguracja elementów danego zbioru na określony sposób (por. dz. cyt., s. 119).

Df.: $(U) (Z) (P) E (U \text{ jest światem w obrębie zbioru } Z \text{ ze względu na własność } P) K (U \text{ jest światem}_Z) (x) E (x \in U) (Px)^{23}$;

(c) relacyjne pojęcie „świata” (*scil.* pojęcie „świata_{ZR}”):

Df.: $(U) (Z) (R) E (U \text{ jest światem w obrębie zbioru } Z \text{ ze względu na relację } R) K (U \text{ jest światem}_Z) (x) E (x \in U) (Ey) K (y \in Z) A (Rxy)(Ryx)$;

(d) relacyjno-zintegrowane pojęcie „świata” (*scil.* pojęcie „świata_{ZRI}”):

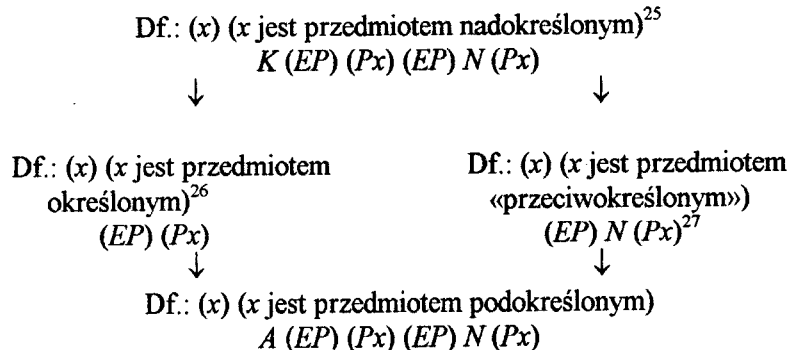
Df.: $(U) (Z) (R) E (U \text{ jest światem spójnym w obrębie zbioru } Z \text{ ze względu na relację } R) K (U \text{ jest światem}_{ZR}) (U_1) (U_2) C K K K (U_1 \subset U) (U_2 \subset U) (U_1 \cap U_2 = \emptyset) (U_1 \cup U_2 = U) (Ey) (Ez) K K (y \in U_1) (z \in U_2) A (Ryz) (Rzy)$.

Odpowiedź na pytanie, ile jest światów²⁴, zależy oczywiście od tego, jaki zbiór uznajemy za zapas bytowości, w którym znaczeniu posługujemy się słowem „świat” i — w wypadku pojęcia atrybutywnego, relacyjnego i relacyjno-zintegrowanego — do jakiej własności lub relacji relatywizujemy nasze pojęcie. Rozważmy teraz kolejno te sprawy.

2.2. Zapas bytowości

Elementy zbioru stanowiącego zapas bytowości nazwijmy „przedmiotami”. Za zapas bytowości uznaje się na ogół klasę niektórych tylko przedmiotów. Odpowiednie przedmioty scharakteryzowane są bądź atrybutywnie, bądź relacyjnie.

1. PRZEDMIOTY SCHARAKTERYZOWANE ATRYBUTYWNIE



²³ Inaczej mówiąc: własność P jest własnością uniwersalną w świecie U .

²⁴ Por. przypis poprzedni.

²⁵ Jest mi bliskie takie ujęcie: przedmioty nie mają wszystkich własności, ale pewne mają; jestem więc *volens volens* ...heglistą (por. dz. cyt., s. 273).

²⁶ Por. np. K. Twardowski (dz. cyt., s. 286), tyle że określoność uważa on nie za warunek bycia-przedmiotem — lecz za warunek istnienia (por. uwagę zrobioną na ten temat niżej). Czasem nazywa się przedmiot określony (*resp.* istnienie określone) „przedmiotem realnym” (lub odpowiednio „istnieniem realnym”).

²⁷ To jest pojęcie przedmiotu (*resp.* istnienia) L. Nowaka (dz. cyt., s. 323).

$$\begin{array}{ccc}
 & \uparrow & \\
 \text{Df.: } (x) (x \text{ jest przedmiotem niesprzecznym})^{28} & & \\
 N(EP) K(Px) N(Px) & & \\
 \equiv & & \equiv \\
 \text{Df.: } (x) (x \text{ jest przedmiotem} & & \text{Df.: } (x) (x \text{ jest przedmiotem} \\
 \text{zupełnym})^{29} & & \text{«spójnym»} \\
 (P) A(Px) N(Px) & \equiv & (P) C(Px) (Px)
 \end{array}$$

2. PRZEDMIOTY SZCHARAKTERYZOWANE RELACYJNIE

$$\begin{array}{ccc}
 \text{Df.: } (x) (x \text{ jest przedmiotem «nadwzględnym»}) & & \\
 K(Ey) (ER) (Rxy) (Ey) (ER) N(Rxy) & & \\
 \downarrow & & \downarrow \\
 \text{Df.: } (x) (x \text{ jest przedmiotem} & & \text{Df.: } (x) (x \text{ jest przedmiotem} \\
 \text{względnym}) & & \text{«przeciwwzględnym»} \\
 (Ey) (ER) (Rxy)^{30} & & (Ey) (ER) N(Rxy) \\
 \downarrow & & \downarrow \\
 \text{Df.: } (x) (x \text{ jest przedmiotem «podwzględnym»}) & & \\
 A(Ey) (ER) (Rxy) (Ey) (ER) N(Rxy) & &
 \end{array}$$

Zauważmy, że w pierwszej grupie «najsłabiej» scharakteryzowane są przedmioty «podokreślone», a w drugiej — przedmioty «podwzględne».

Niekiedy na własności i relacje, służące do scharakteryzowania poszczególnych typów przedmiotów, nakłada się dodatkowe ograniczenia.

I tak, w pierwszym wypadku dopuszcza się np. tylko własności nieswoiste³¹ lub tylko własności swoiste, przy czym:

Df.: $(x) (P) C(Px) E(P \text{ jest własnością nieswoistą } x\text{-a}) (Ey) N(Py)$;

Df.: $(x) (P) C(Px) E(P \text{ jest własnością swoistą } x\text{-a}) (y) C(Py) (x = y)$.

Przedmioty określone, scharakteryzowane za pomocą takich własności nazywa się odpowiednio „przedmiotami powtarzalnymi” i „przedmiotami niepowtarzalnymi”.

²⁸ Tak rzecz ujmuje np. D. Hilbert (por. dz. cyt., s. 346) — z zastrzeżeniem jak w wypadku K. Twardowskiego.

²⁹ Tak jest u A. Meinonga (dz. cyt., s. 287 i n.). Pewnym osłabieniem tego warunku jest wymaganie: $(x) (x \text{ jest przedmiotem}) E(EP) A(Px) N(Px)$.

³⁰ Tak jest np. u J. Perzanowskiego — z zastrzeżeniem jak wyżej. Warunek ten wyrażany bywa też za pomocą formuły, że coś jest przedmiotem, gdy z czymś współlistnieje (por. dz. cyt., s. 305).

³¹ Własności nieswoiste — to inaczej własności nieuniwersalne (N. Rescher; por. dz. cyt., s. 286-287); L. Nowak nazywa je — za A. Meinongiem — „ekstranuklearnymi” (s. 199). Przedmioty mające taką własność można by nazwać „przedmiotami partykularnymi”.

W drugim wypadku natomiast, dopuszcza się m.in. tylko relację bycia-częścią lub tylko relację tożsamości³² — przede wszystkim zaś relację współczesności lub wcześniejszości/późniejszości. Nazwijmy przedmioty scharakteryzowane za pomocą tych dwóch ostatnich relacji odpowiednio „przedmiotami teraźniejszymi” i „przedmiotami czasowymi”:

Df.: $(x) E (x \text{ jest przedmiotem teraźniejszym}) (x \text{ jest współczesne } a)$;

Dr.: $(x) E (x \text{ jest przedmiotem czasowym}) (Ey) (x \text{ jest wcześniejsze/późniejsze od } x)$.

Nazwijmy przedmiot umiejscowiony w czasoprzestrzeni „przedmiotem czasoprzestrzennym”.

Zauważmy, że jeżeli

$(x) (x \text{ jest przedmiotem czasowym}) (x \text{ jest przedmiotem czasoprzestrzennym})$,
to przedmioty czasowe można utożsamiać z przedmiotami czasoprzestrzennymi.

Niekiedy przedmioty — scharakteryzowane jak wyżej, zwłaszcza zaś przedmioty czasoprzestrzenne — nazywa się „przedmiotami istniejącymi” lub „przedmiotami rzeczywistymi”, co powoduje dodatkowe zamieszanie.

Szczególnym rozwiązaniem jest nakładanie na własności (i relacje) warunków epistemologicznych, np. tego żeby były doznawane lub doznawalne.

2.3. Zakres rzeczywistości

Nazwijmy „zasobem istnienia”³³ zbiór własności i relacji, służących do scharakteryzowania poszczególnych typów przedmiotów, oraz własności i relacji, do których relatywizuje się pojęcie „świata”, a więc które determinują to pojęcie. Z kolei zaś zbiór własności i relacji determinujących pojęcie „świata” nazwijmy „zakresem rzeczywistości”.

Do zakresu rzeczywistości bywają włączane:

(a) «ogólne» własności i relacje, charakteryzujące przedmioty należące do poszczególnych zapasów bytowości, a więc: nadokreśloność, określoność, «przeciwookreśloność», podokreśloność; niesprzeczność, zupełność, «spójność»; «nadwzględność», względność, «przeciwwzględność» i «podwzględność»; powtarzalność i niepowtarzalność;

³² Zdaje się, że tak sprawę ujmuje S. Leśniewski, żądając dla przedmiotu (a dokładniej — dla istnienia) tożsamości z czymś (dz. cyt., s. 284). Bywa jednak, że chodzi o warunek tożsamości z samym sobą (*scil.* autoidentyeczności).

³³ Termin ten nawiązuje do praktyki, zgodnie z którą warunki wymienione wyżej dla bycia-przedmiotem uważa się niekiedy za warunki ich istnienia (por. wyżej — przyp. 7), a istnienie uważa się za rodzaj bytowania. Podzielałam w tym wypadku zwyczaj językowe Nowaka, zgodnie z którymi „być” to nie to samo, co „istnieć” (s. 187).

(b) «szczegółowe» relacje, charakteryzujące przedmioty z zapasów bytowości, a więc: bycie-częścią i tożsamość; współczesność (z nami)³⁴ i wcześniejszość/późniejszość; w tym ostatnim wypadku można również mówić o własności teraźniejszości i czasowości;

(c) inne wyróżnione własności, w szczególności materialność (*resp.* fizyczność);

(d) inne wyróżnione relacje, w szczególności oddziaływanie fizyczne.

2.4. Standardowa interpretacja monizmu naturalnego

Odpowiedź na pytanie „Ile jest światów?” zależy — przypomnijmy — od przyjętego zapasu bytowości, pojęcia „świata” oraz zasobu istnienia i zakresu rzeczywistości.

Jest jasne, że niektóre odpowiedzi są analitycznymi konsekwencjami przyjętych konwencji terminologicznych. Na przykład, uznanie za zapas bytowości przedmiotów określonych za pomocą własności należących do przyjętego zasobu istnienia obejmującego dokładnie jedną własność (powiedzmy: fizyczność) i tożsamego z zakresem rzeczywistości przyjętego atrybutywnego pojęcia „świata”, pociąga za sobą tezę, że jest dokładnie jeden świat (tożsamy po prostu z zapasem bytowości). Odpowiednio, jeśli — przy pozostałych warunkach nie zmienionych — zasób istnienia i zakres rzeczywistości obejmują dwie własności, to są dwa światy.

Nie zawsze jednak odpowiedzi mają tutaj status takich konsekwencji analitycznych. Na przykład, zwiększenie zasobu istnienia do dwóch własności (powiedzmy — fizyczności i psychiczności) przy relacyjno-zintegrowanym pojęciu „świata” pozwala rozstrzygnąć pytanie o ilość światów dopiero po rozstrzygnięciu, czy w zbiorze wyznaczonym przez jedną własność jest przynajmniej jeden przedmiot, pozostający w relacji determinującej świat do jakiegoś przedmiotu ze zbioru wyznaczonego przez drugą własność (powiedzmy — czy jakiś przedmiot fizyczny oddziałuje na pewien przedmiot psychiczny): jeśli jest — to jest jeden świat; jeśli nie ma — to są dwa światy.

Mam wrażenie, że na gruncie metafizyki naturalnej teza „Jest dokładnie jeden świat” jest rozumiana najczęściej w sposób, który — przy użyciu wprowadzonych dystynkcji — można wyrazić za pomocą tezy „Jest dokładnie jeden świat spójny w obrębie zbioru przedmiotów czasowych ze względu na relację oddziaływania” i że nie jest to teza analityczna.

³⁴ Por. tezy: „Istnieje jeden tylko świat, świat fizyczny, który zasiedlamy”, „Jest jeden tylko świat, ten, w którym żyjemy. Wszystko, co jest, jest z tego właśnie, aktualnego świata”, „Obszar istnienia [...] [ograniczony jest] do świata, jaki zdarzyło nam się zamieszkiwać” (dz. cyt., s. 59, 111, 118).

3. Reizm

Zdanie „Świat składa się z rzeczy”³⁵ jest — podobnie jak teza monistyczna — pewnym skrótem myślowym. Wyraża mianowicie myśl — ujmując to językiem bardziej technicznym — że rzeczy tworzą bazową kategorię ontyczną świata, o którym mowa w tezie monistycznej³⁶. Podobnie też jak w wypadku monizmu — sens tezy reistycznej zależy od interpretacji wyrażenia „bazowa kategoria ontyczna” i słowa „rzecz”.

Ograniczę się tutaj do wskazania interpretacji pojęcia „bazowej kategorii ontycznej”.

Kategoria ontyczna jest podzbiorem zapasu bytowości³⁷. Natomiast bazowa kategoria ontyczna to taka kategoria, do której redukowalne są wszystkie inne kategorie ontyczne.

Niech K , L i M oznaczają dowolne kategorie ontyczne, Z niech oznacza przyjęty zapas bytowości, a R niech będzie relacją redukowalności.

Mamy wtedy:

Df.: $(K) E (K \text{ jest bazową kategorią ontyczną w zbiorze } Z) K K (K \neq Z) (L) C K (L \neq K) (L \subset Z) (RLK) N (EM) K (M \subset Z) (RKM)$.

Z kolei dla redukowalności (kategorii) mamy:

Df.: $(K) (L) (RLK) E (x) C (x \in L) (Ey) (ER) K (y \in K) (Rxy)$,

gdzie R jest relacją wystaczania³⁸. Istota sprawy leży oczywiście w charakterze owej relacji.

Najczęściej jako kategorie ontyczne wymienia się rzeczy, własności, relacje, sytuacje (*resp.* stany rzeczy) i zdarzenia. Uznanie rzeczy za bazową kategorię ontyczną świadczyć powinno o gotowości wskazania takiej redukcyjnej relacji wystaczania dla wszystkich pozostałych kategorii. W najprostszym wypadku dla własności byłaby to relacja przysługiwania(-jakiejsz-rzeczy), a dla relacji — relacja zachodzenia-między(-jakimiś-rzeczami).

Nie zamierzam wchodzić tu w szczegóły. Jest w każdym razie jasne, że jeżeli dopuszcza się, że jest więcej niż jedna kategoria ontyczna, to redukcja tych «dodatkowych» kategorii do wybranej kategorii bazowej polega nie na ich eliminacji, lecz *relatywizacji*, a w wyniku takiej relatywizacji liczba kategorii *de facto* się powiększa — mianowicie o kategorię wystaczania, odpowiednią dla każdej kategorii, chyba że przyjmie się, że relacje wystaczania ...same do świata nie należą.

³⁵ U L. Nowaka: Jedyne istniejący świat jest „światem konkretnym”; „świata abstraktów nie ma” (dz. cyt., s. 113).

³⁶ Por.: „Cała reszta [poza rzeczami] to ich mniej lub bardziej pośrednie charakterystyki”, „Świat nasz jest nadbudowany nad rzeczami” (dz. cyt., s. 66, 111).

³⁷ Nie podejmuję się tutaj podać warunku wystarczającego bycia-kategorią-ontyczną.

³⁸ Termin L. Nowaka (dz. cyt., s. 24).

4. Atrybutywizm

Zdanie „Rzeczom przysługują własności” wymaga oczywiście uzupełnienia: „własności z przyjętego zasobu istnienia”.

Jeśli własnościom przypisuje się trzy «obszary» istnienia: pozytywny, neutralny i negatywny³⁹ — to trzeba oczywiście rozstrzygnąć, czy rzeczom przysługują własności wszystkich tych postaci, czy tylko pewnych, a jeśli tak — to których z nich.

Atrybutywizm metafizyki naturalnej jest atrybutywizmem «pozytywistycznym»: głosi on, że rzeczom przysługują wyłącznie własności pozytywne, bo — innych po prostu nie ma lub jeśli nawet są, to można je zredukować do pozytywnych⁴⁰.

Spróbuję przedstawić racje przemawiające za tak rozumianym «pozytywizmem». Pokażę mianowicie, że do spełnienia funkcji, które miałyby spełniać własności negatywne (dalej krótko: negatywy) wystarczą własności pozytywne (dalej krótko: pozytywy)⁴¹.

Wyjdźmy od znanego rozróżnienia negacji przynazwowej i przyzdaniowej. W kontekście:

(1) nieprawda, że a jest P ,

mamy do czynienia z negacją przyzdaniową. Zdanie (1) jest prawdziwe zawsze i tylko, gdy zdanie:

(2) a jest P

jest fałszywe. Otóż zdanie (2) jest fałszywe zawsze, gdy zachodzi co najmniej jeden z następujących wypadków:

(3) nie ma a ;

(4) jest a , ale to a nie jest P .

Wypadek (4) ma miejsce, po pierwsze, zawsze, gdy:

³⁹ Tak stawia sprawę L. Nowak. Rozróżnia on przy tym: własności, atrybuty (dokładniej: atrybuty *in abstracto*, czyli samoistne proste własności ilościowe), sytuacje (czyli konfiguracje atrybutów), a w szczególności sytuacje elementarne (inaczej: atrybuty *in concreto*, czyli realizacje określonych atrybutów), oraz obiekty (czyli kompletne kolekcje sytuacji), a w szczególności konkrety i abstrakty (czyli fikcje i idee) (por. dz. cyt., s. 118, 126, 133, 141-143, 145, 147, 150, 151, 153, 155, 156, 173, 175-177, 233, 278). Dla sprawy tu rozważanej rozróżnienia te nie są kluczowe; dlatego dalej będzie mowa — dla uproszczenia — wyłącznie o własnościach.

⁴⁰ Por.: „Wszystko, co istnieje, jest [...] pozytywne” (dz. cyt., s. 111; por. też s. 127). Przeciwnieństwem pozytywizmu jest negatywizm, zgodnie z którym niektóre elementy świata są negatywne i nie są do pozytywnych redukowalne: „Brak bytu to byt *sui generis*; rzeczywistość obejmuje zarówno pozytyw, jak i negatyw” (dz. cyt., s. 131). Są też ontyczne neutra.

⁴¹ Pozostaje kwestia własności neutralnych (neutrów). Jeśli własność P^0 jest neutrum wobec odpowiedniej własności pozytywnej P^+ i negatywnej P^- , to można P^0 uważać za coś «pośredniego» między P^+ i P^- — albo za coś, co w ogóle nie ma własności typu P . Nie będę tej kwestii szczegółowiej rozważał.

(5) a jest nie- P .

W kontekście (5) mamy do czynienia z negacją przynazwową. Jej funkcja polega na tym, że przekształca predykat P w predykat, którego zakres jest dopełnieniem zakresu predykatu P do pewnego jego nadzbioru. Nadzbiór ten — nawiasem mówiąc — jest zawsze tak dobrany, że, po pierwsze, jest własność (pozytywna), która go wyznacza, oraz własność (pozytywna) odpowiadająca predykatowi „nie- P ”.

Własności P i nie- P są zazwyczaj własnościami przeciwnymi, tj. nie ma co prawda przedmiotów, którym przysługiwałyby zarazem obie własności, ale są przedmioty, którym nie przysługuje żadna z nich.

Dodajmy dla porządku, że kontekst (5) bywa też rozumiany tak, że stanowi ekwiwalent kontekstu (1); stąd negację przynazwową w poprzednim rozumieniu nazywa się — dla uniknięcia nieporozumień — „(przynazwową) negacją zleksykalizowaną”.

Wróćmy do wypadku (4): ma on miejsce, po drugie, zawsze, gdy:

(6) a jest nie- Q ,

gdzie „ Q ” jest własnością wyznaczającą scharakteryzowany wyżej nadzbiór zakresu własności P . W kontekście (6) mamy znowu negację zleksykalizowaną, którą interpretuje się podobnie jak w kontekście (5) itd. — aż do osiągnięcia stanu, w którym odpowiednim nadzbiorem okazuje się zakres bytowości. Wtedy odpowiednie predykaty — pozytywny i «negatywny» — przestają być przeciwne, a stają się sprzeczne.

Po tych wyjaśnieniach jest jasne, że zdanie (5) pociąga za sobą zdanie (1), ale nie na odwrót; zdanie (1) jest bowiem równoważne alternatywie (rozłącznej!) zdania (1) i zdania (3).

«Pozytywista» nie widzi jednak żadnych podstaw, aby uznawać, że zdanie (1) — ewentualnie zastąpione ekwiwalentem w postaci zdania (5) odpowiednio rozumianego — jest skrótem zdania o postaci:

(7) a jest $Q1$ lub $Q2$ lub ...,

czyli zdania, w którym o przedmiocie a w zdaniu (4) mówi się, że go nie ma, albo że nie posiada on własności P .

Natomiast zdaniem «pozytywisty» z brakiem własności (pozytywnej) P «na» jakimś przedmiocie mamy do czynienia albo zawsze, gdy ów przedmiot ma własność nie- P , stanowiącą przeciwieństwo własności P (a więc w istocie pewną własność pozytywną), albo zawsze, gdy ów przedmiot nie ma w ogóle «nadwłasności» Q , tj. nie ma ani własności P , ani własności nie- P .

Nie świadczy to bynajmniej, że «pozytywista» lekceważy ontyczną wagę braków (rozumianych jak wyżej) lub że wkłada je do jednego, nieodróżnionego worka⁴². Chroniczny brak pieniędzy (*scil.* ubóstwo) to oczywiście nie to samo, co

⁴² «Pozytywista» podziela więc w tym względzie pogląd negatywisty (por. dz. cyt., s. 150).

chroniczny brak szczęścia (*scil.* pech). Ale różnicę między oboma brakami da się wyrazić w języku pozytywów.

«Pozytywistyczny» atrybutywizm jest też do pogodzenia z potraktowaniem jako zapasu bytowości — klasy przedmiotów nadokreślonych. Więcej: «pozytywista» jest przekonany o niezbędności funktora negacji przy opisie czasoprzestrzennego świata; uważa bowiem, że w opisie tym można by się obyć bez negacji tylko wtedy, gdyby udało się efektywnie skonstruować wszystkie pozytywne (*scil.* bez funktora negacji przyzdaniowej) zdania prawdziwe o owym świecie; to zaś z zasadniczych względów jest możliwe tylko dla jego pewnego ograniczonego fragmentu.

«Pozytywista» nie posuwałby się natomiast do tak radykalnego kroku, aby pełnię istnienia przyznawać — nicości⁴³. Co prawda, jeśli się istnienie utożsamia z brakiem jakiejś własności (a więc z negatywem), to taka teza jest analitycznie prawdziwa. Metafizyk naturalny jest jednak ciekaw, jak ma się klasa przedmiotów bez żadnych pozytywów do klasy przedmiotów czasowych (*resp.* czasoprzestrzennych) — bez względu na to, które z nich będzie się nazywało „przedmiotami istniejącymi”.

5. Dodatek: Negacja i brak

5.1. Negacja i pozytyw

Teza «pozytywizmu» metafizycznego jest sformułowana przez Nowaka następująco:

(a) „Sytuacje pozytywne są, negatywnych nie ma” (dz. cyt., s. 124).

W świetle uwag poprzedzających zdanie (a) — tezę tę należałoby może raczej sformułować następująco:

(a') Sytuacje pozytywne są; sytuacje negatywne dadzą się sprowadzić do sytuacji pozytywnych⁴⁴.

Formuła (a) wyraża redukcję eliminacyjną sytuacji negatywnych; formuła (a') natomiast — redukcję definicyjną tych sytuacji. Przyjrzyjmy się bliżej wspomnianym uwagom dotyczącym zdania (a).

Nowak pisze:

⁴³ Por.: „Świat tym bardziej istnieje, im mniej jest pozytywny, a bardziej negatywny. [...] Nicość [...] istnieje najbardziej. [...] Bardziej niż tzw. świat aktualny” (dz. cyt., s. 128). To prawda, że czasem „na odczucie oprócz obecnych są także nieobecni, niekiedy nawet bardziej niż ci pierwsi” (dz. cyt., s. 125) — ale to jest świadectwem nie tyle stopniowości istnienia, ile tego, że brak czegoś w pewnym miejscu może wpływać na rozgrywające się w tym miejscu zdarzenia.

⁴⁴ Por. też dalsza uwaga negatywisty: „Negatywy [...] do pozytywów sprowadzić się nie dają” (dz. cyt., s. 141).

(b) „Zgodnie z duchem pozytywizmu metafizycznego, negacja zdania to tyle, co alternatywa wszystkich innych zdań” (dz. cyt., s. 124).

Myśl tę można uściślić następująco. Niech:

(c) $Z = \{ \lceil p_1 \rceil, \lceil p_2 \rceil, \lceil p_3 \rceil, \dots, \lceil p_n \rceil \}$, gdzie: $\lceil p_1 \rceil \neq \lceil p_2 \rceil \neq \lceil p_3 \rceil \dots \neq \lceil p_n \rceil$.

Wtedy mamy:

(d) $E N p_1 A A \dots p_2 p_3 \dots p_n$.

Otóż przy (niezbyt chyba «wygórowanym») założeniu, że przynajmniej dwa zdania ze zbioru Z są prawdziwe, prawa strona formuły (d) jest zawsze prawdziwa; do jej prawdziwości wystarczy bowiem prawdziwość pewnego $\lceil p_k \rceil$ należącego do Z , a to zachodzi przy wspomnianym założeniu. Wynikałoby z tego, że negacja żadnego zdania ze zbioru Z nie mogłaby być fałszywa. Skłania to do odrzucenia formuły (d); dlatego nie sądzę, aby jakiś «pozytywista» metafizyczny miał ochotę stać na tak straconej pozycji, którą mu przypisuje zdanie (b).

Czytamy dalej u Nowaka:

(e) „W konsekwencji, negację można by rozumieć jako operację na polu pozytywów, taką iż negacją sytuacji (sc. pozytywnej) jest jakakolwiek inna od niej sytuacja pozytywna” (dz. cyt., s. 124).

Tu kłopot polega na tym, że nie bardzo wiadomo, jak uściślić myśl, że „negacją sytuacji (sc. pozytywnej) jest jakakolwiek inna od niej sytuacja pozytywna”. Na pewno nie można tego zrobić następująco. Niech:

(f) $Z = \{ \lceil p_1 \rceil, \lceil p_2 \rceil, \lceil p_3 \rceil, \dots, \lceil p_n \rceil \}$,

gdzie: $\lceil p_1 \rceil \neq \lceil p_2 \rceil \neq \lceil p_3 \rceil \dots \neq \lceil p_n \rceil$, przy czym $\lceil p_1 \rceil, \lceil p_2 \rceil, \lceil p_3 \rceil, \dots$ i $\lceil p_n \rceil$ opisują sytuacje pozytywne. Wtedy bowiem mamy:

(g) $E N p_1 p_k$.

To zaś jest fałszem zarówno wtedy, gdy ma wyrażać myśl, że jest pewna pozytywna sytuacja $\lceil p_k \rceil$ równoważna danej sytuacji negatywnej $\lceil N p_1 \rceil$ — jak i wtedy, gdy ma wyrażać myśl, że dowolna (każda) pozytywna sytuacja $\lceil p_k \rceil$ jest równoważna danej sytuacji negatywnej $\lceil N p_1 \rceil$. Dodajmy, że — wbrew zdaniu (e) — formuła (g) przy żadnej z podanych interpretacji nie jest konsekwencją formuły (d).

Czytamy wreszcie u Nowaka:

(h) „Negując tedy sytuację pozytywną, nie wykraczamy poza zbiór sytuacji pozytywnych” (dz. cyt., s. 124).

Jeśli poprawna jest powyższa rekonstrukcja zdań (b) i (e), to na rozumowaniu, wyrażonym przez zdanie (h), ciąży błąd *petitio principii*.

5.2. Pozytyw i negatyw

Niezależnie od tego, jak wygląda poprawność formalna i materialna analizowanego wywodu, kluczową sprawą dla zrozumienia tezy «pozytywistycznej» jest uchwycenie różnicy między sytuacją pozytywną i sytuacją negatywną.

Formuła zdaniowa odnosząca się do sytuacji negatywnej ma u Nowaka postać:

(i) „brak (tego, że) p ” (dz. cyt., s. 126).

(Aby uniknąć amfibologiczności formuły (h), będę pisał dalej: „brak **jest** tego, że”).

Sens formuły (i) jest charakteryzowany za pomocą następujących postulatów:

(j) C (brak jest tego, że p) Np .

(k) $NCNp$ (brak jest tego, że p).

Powstaje pytanie, jak dokładniej odróżnić funktor negacji („nie jest tak, że”) od funktora braku („brak jest tego, że”) — i *a fortiori* negację od braku.

Rozważmy przykłady braków podane przez Nowaka:

(l) to, „że na odczycie prof. X brak [jest] prof. Y , autora teorii alternatywnej w stosunku do tej, którą rozwija X ” (s. 124); krótko: „fakt braku Y -ka” (dz. cyt., s. 124);

(ł) to, że „brak [jest] 100 zł [w portfelu Autora, kiedy zagłada on do tego portfela]” (dz. cyt., s. 125);

(m) to, że „nie ma Jej [*scil.* pewnej damy w sypialni, kiedy Czytelnik do tej sypialni wchodzi]” (dz. cyt., s. 125).

Sytuacji (l) nie opisuje w pełni zdanie:

(n) „Nieprawda, że Y jest na odczycie X -a”.

Trudno się z tym nie zgodzić, skoro formuła (n) nie jest negacją zdania:

(o) Na odczycie prof. X jest prof. Y , autor teorii alternatywnej w stosunku do tej, którą rozwija X .

Rozważmy więc rzeczywistą negację zdania (o):

(p) Nieprawda, że na odczycie prof. X jest prof. Y , autor teorii alternatywnej w stosunku do tej, którą rozwija X .

Trzeba przyznać, że zdanie (p) wolno uznać przy różnych sytuacjach. Powodem tego jest to, że zdanie (o) wolno interpretować jako koniunkcję następujących zdań:

(o₁) Jest prof. X .

(o₂) Prof. X ma odczyt.

(o₃) Jest prof. Y .

(o₄) Prof. Y jest autorem teorii alternatywnej w stosunku do tej, którą rozwija X .

(o₅) Prof. Y jest na odczycie prof. X .

Zauważmy, że zdanie (o₁) jest pociągane przez zdania (o₂), (o₄) i (o₅), a zdanie (o₃) jest pociągane przez zdania (o₄) i (o₅).

Z kolei zdanie (p) jest w istocie alternatywą następujących negacji (zdań) prostych:

(p₁) Nieprawda, że jest prof. X .

(p₂) Nieprawda, że prof. X ma odczyt.

(p₃) Nieprawda, że jest prof. Y .

(p₄) Nieprawda, że prof. Y jest autorem teorii alternatywnej w stosunku do tej, którą rozwija X .

(p₅) Nieprawda, że prof. *Y* jest na odczycie prof. *X*.

W związku z tym zdanie (p) wolno uznać po uznaniu dowolnego ze zdań (p₁)–(p₅) lub dowolnej ich koniunkcji. Uznanie zdania (p) nie daje zatem wskazówki, co jest jego jedynym weryfikatorem.

Rozważmy teraz następującą sytuację:

(o₁) Jest prof. *X*.

(o₂) Prof. *X* ma odczyt.

(o₃) Jest prof. *Y*.

(o₄) Prof. *Y* jest autorem teorii alternatywnej w stosunku do tej, którą rozwija *X*.

(p₅) Nieprawda, że prof. *Y* jest na odczycie prof. *X*.

Do dokładnego opisu powyższej sytuacji nie wystarczy więc zdanie (p); istotnie — jest ono w tej sytuacji „prawdą, ale prawdą dalece zbyt ubogą” (dz. cyt., s. 124).

Aby to wszystko wykazać, nie trzeba odwoływać się do spornych tez typu (d) lub (g), choć jest oczywiście prawdą, że „fakt braku *Y*-ka [...] nie daje się sprowadzić do alternatywy różnic: jest obecny prof. *A* lub dr *B* etc., lub róża się czerwieni, lub $2 + 2 = 4$ itd.” oraz że „jest to fakt różny od każdej z tych pozytywnych sytuacji” (dz. cyt., s. 124-125).

Zdaje się natomiast, że istotnie sformułowanie:

(q) Na odczycie prof. *X* **brak** jest prof. *Y*, autora teorii alternatywnej w stosunku do tej, którą rozwija *X*,
wolno uważać za skrót koniunkcji: $K K K K o_1 o_2 o_3 o_4 p_5$. Przy takim ujęciu (p) jest — zgodnie z postulatami (j) i (k) — pociągane przez (q), ale nie na odwrót. Jednakże to nie wymaga «instytucji» negatywu (różnego od wszystkich pozytywów). Podobną analizę można przeprowadzić w wypadku sytuacji (l) i (m).

5.3. Negatyw i brak

Ogólnie można chyba powiedzieć, że używamy funktora braku, gdy chcemy wyrazić myśl, że nie zachodzi dany stan rzeczy, ale zachodzi pewien stan rzeczy, będący warunkiem koniecznym zachodzenia tego pierwszego:

(r) $(\lceil p_1 \rceil) E (\text{brak jest tego, że } p_1) K N p_1 (E \lceil p_2 \rceil) K p_2 C p_1 p_2$.

Zauważmy, że w wypadku prostych zdań egzystencjalnych typu:

(s) Istnieje *x*,

użycie funktora braku byłoby nie na miejscu, zwłaszcza jeśli utożsamiamy istnienie z lokalizacją czasoprzestrzenną i przyjmie, że coś jest kiedyś, gdy jest gdzieś. Nie zachodzi bowiem równoważność:

(t) $(x) E (\text{brak jest tego, że istnieje } x) K N (\text{istnieje } x) (E \lceil p_2 \rceil) K p_2 C (\text{istnieje } x) p_2$.

Można by co prawda wprowadzić zmodyfikowany funktor braku:

(u) Brak* jest *x*-a w okresie *T* na miejscu *M*.

Stwierdzenie nieistnienia pewnego przedmiotu, a więc braku* owego przedmiotu w każdym okresie i na każdym miejscu, byłoby wówczas równoważne stwierdzeniu negacji tego, że ów przedmiot kiedykolwiek gdziekolwiek jest:

(v) (x) $E(T)(M)$ (brak* jest x-a w okresie T na miejscu M) $(T)(M) N(x)$ jest w okresie T na miejscu M).

Prawa strona formuły (v) pozbawiona jest zaś tej dwuznaczności, o której była mowa w związku ze zdaniem (o). Oczywiście należy odróżniać to, że czegoś brak* (nie ma) w ogóle, tj. nigdy i nigdzie, od tego, że czegoś brak* (nie ma) w określonym czasie lub w określonym miejscu. W tym ostatnim wypadku wspomniana dwuznaczność powraca, bo odpowiednia negacja może być prawdziwa zarówno wtedy, gdy tego czegoś nie ma teraz lub tu (ale kiedyś lub gdzieś jest), jak i wtedy, gdy tego czegoś nie ma nigdy i nigdzie. Zauważmy, że tak mogą być interpretowane przytoczone przykłady braków: we wszystkich wypadkach **kiedyś** (tu: podczas odczytu, kiedy Autor zagląda do portfela, kiedy Czytelnik wchodzi do sypialni) **gdzieś** (tu: w sali odczytowej, w portfelu Autora, w sypialni) **nie ma pewnego przedmiotu** (tu: profesora X , 100 złotych, Jej).

Tak czy inaczej — funktor braku w obu ujęciach okazuje się zbędny, da się bowiem zredukować definicyjnie do funktora (tradycyjnej) negacji przyzdaniowej.

Z tego, rzecz jasna, że funktor braku daje się ostatecznie zredukować do funktora negacji, nie wynika ani teza (a), ani teza (a'). Za sytuację negatywną (lub dziurę ontyczną) można bowiem uważać sytuację niezachodzenia pewnej pozytywnej sytuacji, opisywaną w zdaniu będącym negacją zdania, opisującego tę ostatnią. Nie ma powodu wątpić, że pewne pozytywne sytuacje nie zachodzą, a zatem że zachodzą odpowiednie sytuacje negatywne.

Pytanie, czy takie „negatywne fakty są obiektywne w tym choćby rozumieniu, że wywierają wpływ” (dz. cyt., s. 125) na pewne inne fakty — w szczególności pewne fakty pozytywne — pozostawiam bez odpowiedzi.

Natural Metaphysics

Natural Metaphysics can be expressed in ten theses: five of ontological and five of epistemological character. The ontological theses read: (1) There is one world. (2) This world consist of things. (3) In things there reside properties. (4) Properties of things change. (5) These changes are amenable to regularities. The epistemological theses read: (6) We know ourselves directly. (7) We are able to know the world only by help of sense organs. (8) Our cognition does not change cognized objects. (9) Objects which we think of are outside of us. (10) We can think of objects which do not belong to the world.

The first three (ontological) theses — monism, reism, and attributivism — are put to a close examination.